

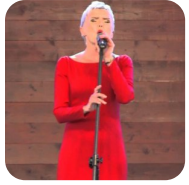
Ja nie odchodzę kiedy trzeba – Ewa Błaszczyk

Ja nie odchodzę, kiedy trzeba,
Choć nie wołają dawno mnie już,
To na wieszaku w przedpokoju
Wisi pomięty mój kapelusz
Gdy w twoim chłódzie się wygrzewam,
To jedno myślę coraz częściej:
Że nie odchodzę, kiedy trzeba,
Na twoje szczęście

Ja nie odchodzę, kiedy warto,
Zna mnie przydrożny czarny kot,
Gram wciąż tą samą zgraną kartą,
Jak smutny wariat albo łotr
Gdy w twoim chłódzie się wygrzewam,
To jedno myślę coraz częściej:
Że nie odchodzę, kiedy trzeba,
Na twoje szczęście

Ja nie odchodzę, kiedy trzeba,
Choć chcecie swój wyrazić żal,
Choć wyciągacie kromkę chleba,
Nie pora wracać już na bal
Gdy w twoim chłódzie się wygrzewam,
To jedno myślę coraz częściej:
Że nie odchodzę, kiedy trzeba,
Na twoje szczęście

Ja nie odchodzę i noc nie śpi,
Choć szum nadziei dawno zasnął
I pociemniałe z niekochania
Przecudne oczy moje gasną
Gdy w twoim chłódzie się wygrzewam,
To jedno myślę coraz częściej:
Że nie odchodzę, kiedy trzeba,
Na twoje szczęście



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych